

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Katarzyny Seneńskiej P.
Jutro: Filipa i Jakóba apostoł.
Wschód słońca o godz. 4 m. 34. Zachód o godz. 7 m. 21.
Długość dnia godz. 14 m. 47. Przybyło dnia godz. 7 m. 9.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KORRESPONDENCJE.

Tomaszów 22 kwietnia.

W miarę rozwoju przemysłu krajowego, fabrykanci starają się muszą o zbyt swej produkcji i w tym celu zawiązują stosunki z kupcami, zamieszkałymi w najodleglejszych miastach wielkiego obszaru państwa rosyjskiego.

Sprzedaż odbywa się bądź wprost kupcowi przybywającemu w tutejsze strony, lub też przez pośrednictwo komisjonerów, wysyłających zażądane od nich towary, wreszcie przez agentów ustanowionych w znaczniejszych miastach, — w każdym jednak razie, towar musi być przesyłany do miejsca przeznaczenia.

Zajmowanie się ekspedycją towaru, jako połączone z przeróżnymi trudnościami i formalnościami, jest dla fabrykanta niemożliwym, — utworzyły się więc w tym celu różne towarzystwa transportowe, działające na mocy ustaw przez Rząd zatwierdzonych.

Zdawałoby się na pozór, że czynność takiego towarzystwa jest nader skromna, gdyż przewożą towar za umówioną zapłatą, wydając takowy wskazanej osobie, i na ten koniec; — ale tak nie jest.

Agenci towarzystw transportowych wydają na otrzymane towary kwity czyli świadectwa transportowe, w których oznaczone jest nazwisko wysyłającego towar, nazwisko i miejsce zamieszkania tego, dla kogo towar jest przeznaczony, i t. p. szczegóły.

Większość fabrykantów i kupców, jest zapewne tego przekonania, że tak długo oni są właścicielami wysłanego towaru, dopóki rzeczony dowód znajduje się w ich ręku, — że zaś są w błędzie, dowiadują się dopiero wtedy, skoro z jakichby przyczyn zażądadają zwrotu towaru. Wówczas agent prosi o przeczytanie owego świadectwa transportowego, obejmującego według jego twierdzenia, wyciąg z przepisów obowiązujących towarzystwo. I rzeczywiście, na drugiej stronie tych dowodów, ścisłym i mikroskopijnej wielkości charakterem, wydrukowane są prawidła, których nikt zapewne jeszcze nie czytał. W wypadku wyżej przytoczonym interesowany z wielkim trudem od-

czytuje ni mniej ni więcej, tylko taki ustęp: „*kantorowi miejsca przeznaczenia wolno jest wydać towar osobie wskazanej w kwicie transportowym, bez potrzeby przedstawienia tegoż dokumentu, jeśli odbiorca towaru jest znanym osobliście agentowi, a wówczas rzeczony świadek znaczenie swoje utraci.*”

Jestto, jak widzimy, warunek wielkiej bardzo doniosłości, gdyż wysyłający towar, z chwilą objęcia go w posiadanie przez agenta, przestaje być jego właścicielem, a nawet i wówczas jest on bezwładnym, jeśli kupiec zawiesił wypłaty przed otrzymaniem wysłanego mu towaru, albowiem na mocy przytoczonego wyżej ustępu, agentowi wolno jest wydać towar, a posiadacz świadectwa powinien wszak znać dokładnie treść dokumentu, na jakim mniemane swe prawa opiera. Najlepiej zatem przy wysyłce towaru zrobić zastrzeżenie, że takowy *tylko posiadaczowi świadectwa przewozowego* wydany być może.

Nierównie większe jeszcze trudności napotykanne bywają przy wysyłce towaru z zaliczeniem należności (Nachnahme).

Jeśli towar bywa wysyłany z zastrzeżeniem wydania go wskazanej osobie, za uprzednim uiszczeniem oznaczonej sumy, to agenci kantorów transportowych wydają na to oprócz świadectwa transportowego, oddzielny jeszcze dowód, nazwany: „*dowodem zaliczeniowym*” (Nachnahmeschein). W treści tych kwitów mieści się poświadczenie odbiorcy towaru, miejsce przeznaczenia, nazwisko odbiorcy i suma, która wysyłającemu towar po otrzymaniu zawiadomienia o jej wpływie wypłaconą być winna. Widzimy z tego, że kwit taki posiada wszelkie warunki prawnego obligu, mogącego przez cesję przechodzić w różne ręce. Posiadacz takiego dokumentu, powinienby zatem mieć prawo żądania wypłaty oznaczonej sumy, lub też zwrotu towaru, a jednak nie zawsze takie żądanie spełniane bywa, — jeśli bowiem towar był *ubezpieczony* w towarzystwie transportowym, na sumę *wyższą od sumy zaliczeniowej*, wtedy towarzystwo wymaga dostarczenia mu zezwolenia wskazanego *odbiorcy* na zwrot towaru, bez względu na to, czy żądanie zwrotu pochodzi wprost od wysyłającego towar.

czy też od nabywcy dowodu zaliczeniowego. Z jak wielkimi trudnościami jest nieraz połączone spełnienie tego żądania — każdy ocenić potrafi. Dla uniknięcia tej ewentualności wypada przy wysyłce towaru *oznaczyć dla jego odbioru termin prekluzyjny*, po upływie którego towarzystwo zwraca towar na żądanie wysyłającego.

W daleko gorszym położeniu znajduje się posiadacz dowodu zaliczeniowego, na którym zrobiona jest notatka, że na towar wysłany za jednym świadectwem przewozowym, nałożono kilka oddzielnych, bliżej określonych zaliczeń. Ja sam byłem nabywcą takiego dokumentu i przez rok blisko bezskutecznie oczekiwałem zapłaty oznaczonej w nim kwoty. Nareszcie listownie wezwałem agenta o zapłatę należności, lub też o zażądanie zwrotu takowego, celem uskutecznienia podziału proporcjonalnego do kwitów zaliczeniowych. W odpowiedzi na to agent oświadczył mi, że żądanie zwrotu towaru może być spełnionem jedynie za zwrotem oryginalnego świadectwa przewozowego, (które się znajduje u odbiorcy towaru) i za wydaniem wszystkich oznaczonych dowodów zaliczeniowych. Ze zaś wysyłający towar, sam był w posiadaniu jednego takiego dowodu i z pewnych powodów wydania go kantorowi odmówił, — nie byłem więc w możności spełnienia żądania agenta i znalazłem się w położeniu bez wyjścia. Chwyciłem się ostatniego środka i w liście przesłanym do zarządu towarzystwa, cały stan rzeczy opisałem, prosząc w razie ostatecznym o sprzedaż towaru przez tutejszego agenta udzielił mi odpowiedź, w zupełności zgodną ze zdaniem tegoż agenta i nadmieniał, że sprzedaż może nastąpić w myśl przepisów, które stanowią: „*że agent wzywa notaryalnie wysyłającego towar o dostarczenie w pewnym określonym czasie wszystkich dowodów zaliczeniowych, w razie zaś nie uskutecznienia tego, towar sprzedaje się, a pieniądze zebrane z licytacji, składanymi bywają do banku państwa.*”

Niech więc to doświadczenie będzie nauką dla innych, a zarazem ostrzeżeniem, że takiego rodzaju kwitów zaliczeniowych bezwarunkowo nabywać nie wolno!

Dakul.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

— Rada państwa, w wyjaśnieniu jednego z artykułów regulaminu co do udzielania pozwoleń na otwieranie kantorów pośredniczących w wynajmie sług i oficjalistów, postanowiła, iż odnośne pozwolenia wydawane być mają przez miejscowych gubernatorów, naczelników miasta lub oberpołiemajstrów; jeżeli zaś mający się otworzyć kantor pośredniczy także w rekomendowaniu osób trudniących się udzielaniem lekcyj, wówczas pozwolenie może być wydane nicinaczej, jak za poprzeczeniem porozumieniem się z kuratorem okręgu naukowego.

— Budowa prywatnych mostów, przechodzi skutkiem rozporządzenia ministerium spraw wewnętrznych, pod dozór powiatowych komisji budowlanych.

— Z rozporządzenia departamentu policyi państwowej, wszelkie ażeby, oceniarowane przez miejscową cenzurę policyjną, mogą być rozlepiane bez uzyskania osobnego pozwolenia tylko w miastach tej samej gubernii, w której wydanem zostało pozwolenie cenzury i nie dłużej jak w terminie półrocznym od daty tegoż pozwolenia; na rozlepianie takich ażeby w innych guberniach lub po upływie terminu półrocznego, potrzeba osobnych pozwoleń miejscowych władz policyjnych.

Sprawozdania targowe.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 26 kwietnia).

Po okresie niezwyklego ożywienia, pełnego śmiałych przedsięwzięć, zwykłych okrzyków i gorączkowych zabiegów, nastąpiło na giełdzie osłabienie. Objawia się ono nietyle w obniżeniu kursów, ile w uspokojeniu ogólnej tendencji, w mniejszej rozległości dokonywanych obrotów. Znowu na targu rent a w szczególności w dziedzinie rosyjskich wartości ogniskował się główny interes. Lecz kurs rosyjskich pożyczek obniżył się z końcem tygodnia o $\frac{3}{4}$ —2 $\frac{1}{2}$ %, a zarazem rozeszła się wiadomość, że nowa pożyczka wypuszczona będzie przy kursie o 3% niższym od najwyższego notowania 5% rosyjskich pożyczek w poprzednim tygodniu. W obec zbliżającej się emisji porobiła spekulacją doniosłe zobowiązania w dawniejszych pożyczkach rosyjskich. Nizki kurs emisyjny pokrzyżował jej interesy, gdy jednak za nową pożyczkę opłacają już wysokie premie, a upodobanie pieniężnej publiczności w rosyjskich papierach wcale nie ustaje, na pewne spodziewać się można, że pomimo emisji, utrzymają się dawniejsze

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

ARCYKSIĘŻNA de SINNBACH

przez Edwarda SIEBECKERA,

z francuzkiego przełożył

T. MARENICZ.

—o—

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 92).

VIII.

Wiadomości o zdrowiu p. Stolz-Geyler wcale nie były zadawalniające; podróżował on w towarzystwie młodego lekarza, który sumiennie badał przebieg choroby i częste zdawał relacje. Przyzwyczajenie jednakże przezwyciężało nawet chorobę. Stary przemysłowiec nie mógł być zupełnie obojętnym na sprawy swej fabryki; syna nie miał, żona jego nie wiele się znała na interesach, córka już w innym świecie wychowana.

Alzacyę tak jak i całą Francję, owiał duch postępu. Gdzież się podziały owe babki, które trzymały klucze od kasy, pilnowały warsztatów i miały oko na wszystko?

Kobiety ze znikły powoli w skutek mieszania się rodów i wychowania.

Maks spróbował dwa lub trzy razy zasięgnąć rady od pani Stolz w kwestyach, których

rozstrzygnięcia nie chciał brać na siebie, zaczął wreszcie pisywać w nagłych wypadkach do chorego. Ilość zamówień poczęła się zmniejszać, a młody inżynier uważał sobie za punkt honoru utrzymać fabrykę przynajmniej na dawnej wysokości. Trafiała się świetna sposobność poprawienia zastoju. W Rosji budowała się nowa linia drogi żelaznej i rozpisano konkurs na dostawę. Konkurencja była wielka: Schlumbergerowie, Koehlinowie, Cail'owie, Maze'owie i Voisine'owie, stanęli do współzawodnictwa. Maks otrzymał od p. Stolz nieograniczone pełnomocnictwo do działania.

Tego samego poranku, gdy zaszły wyżej opisane sceny, nie tracąc ani chwili czasu udał się do Wiednia, gdzie interes miał być ostatecznie rozstrzygnięty.

Był to jego debiut w zawodzie przemysłowym i dla tego wyjeżdżał niespokojny. Los uśmiechał się młodym. Utrzymał się przy dostawie i w cztery dni po jego wyjeździe pani Stolz-Geyler otrzymała następującą depeszę:

„Z radością donoszę, że dom Stolz-Geyler utrzymał się przy dostawie lokomotyw dla nowej drogi żelaznej. Spieszę o tem zawiadomić pana Stolz. Interes najmniej na sześć milionów. Dziś wieczorem wyjeżdżam.“

M. Braun.

W chwili odebrania depeszy całe towarzystwo siedziało przy obiedzie. Nawet najbogatszym nowi-

na taka sprawa radość. Pani Stolz przeczytawszy depeszę, podała ją córce mówiąc:

— P. Braun jest prawdziwym skarbem dla naszego domu! utrzymał się przy znacznej dostawie w obec bardzo niebezpiecznego współzawodnictwa. Idzie o kilka milionów.

Odila nie mogła się wstrzymać od zarumienienia, gdyż w chwili kiedy młody człowiek z taką gorliwością i rozumem bronił interesów jej rodziny, a więc naturalnie i jej, ona mu wypłatała figla swojego rodzaju.

W dwa dni potem, wieczorem, Maks przyjechał do Mulhuzy, zatrzymał się u Hammerlów aż do następnego dnia, uradowany ze szczęśliwie przeprowadzonych negocjacji.

Wchodząc około wpół do szóstej z rana do swego mieszkania, zdziwił się nie zastawszy Kippsa, któremu zalecił [sypiać tam w czasie swojej nieobecności.

O szóstej dzwonek zapowiada przybycie robotników do warsztatów. W pół godziny później Maks obchodził fabrykę, wesole witając się ze wszystkimi i według swego zwyczaju podając rękę werkmajstrom.

— Co to znaczy, że Michała jeszcze nie ma? Czyżby się zapomniał podczas mojej nieobecności?

Werkmajster, do którego mówił, spojrział na Maksa z miną zdziwioną.

— Co pan mówi?... Michała?... Michała Kipps?

pożyczki w równie jak przedtem pomyślnych warunkach. Podobnie jak pożyczki uległa w ubiegłym tygodniu znacznie również waluta rosyjska, pożyczki wschodnie i mało obracane pożyczki złote. Wielkie ożywienie jakie wywołała emisja akcji tabacznyczych, przebrzmiała bez ważniejszych następstw. Nawet najciszej związana z nią „Creditanstalt” nie doznała korzystnego jej wpływu. Akcje kredytowe notowano w ubiegłym tygodniu o 2½ m. niżej aniżeli w poprzednim. Może to służyć powodem za miarę, jak małym był ruch na giełdzie w ubiegłym tygodniu, szczególnie po za obrębem wartości rosyjskich. Niektórzy widzą w tem dowód zdrowego kierunku w ukształtowaniu się stosunków finansowych, że mianowicie nad burzliwą spekulacją zaczynają zyskiwać przewagę operacje oparte na wkładach kapitałowych. Austriackie renty wymieniane w wielkiej ilości na rosyjskie papiery, notowane były słabo. Niepomyślnie dochody austriackich kolei i spodziewane redukcje taryf, pozabawily ich wszelkiej wziętości na giełdzie. Również niekorzystne usposobienie dla węgierskiej złotej renty, polepszyło się z końcem tygodnia, wskutek znacznych zakupów, wywołanych zapowiedzianą przez angielskiego ministra finansów Childersa konwersją konsol. Francuzkie straciły w ubiegłym tygodniu 2 m., lombardy 2½ m. Rentą włoską robiono bardzo małe obroty przy kursie słabym. Zatwierdzenie jednak włoskiego przedsiębiorstwa kolejowego poprawi niewątpliwie usposobienie dla tych papierów i ożywi interes. Dla pożyczek rumuńskich jest publiczność pieniędzy zawsze pomyślnie usposobiona, pod wpływem jednak ogólnej tendencji i tu ruch był bardzo mały, notowania niższe. Losami tureckimi i 5% pożyczką giełda przestała się zupełnie zajmować. W dziedzinie kolei niemieckich, akcje wschodnio pruskiej kolei południowej, po znacznych wahaniami dalej jeszcze obniżyły się w kursie. Notowano również niżej akcje kolei Maryenburg-Mławka, gdyż dywidenda 2% zawiodła oczekiwania. Dla papierów górniczych trwa usposobienie ospałe. Z papierów przemysłowych największem ożywieniem odznaczały się akcje fabryk maszyn.

Wetna. Berlin 25 kwietnia. Obroty w handlu wełną były w ubiegłym tygodniu bardzo małe. Jarmark lipski przeszedł fabrykantom przybyć na targ. Kupowali więc tylko miejscowi pośrednicy, prócz tego robiono umowy listownie. Zdaje się, że nie prędko pojawi się na tutejszym targu większa ilość nabywców, gdyż zaraz po ukończeniu aukcyj w Antwerpii, otwarte będą w dniu 29 b. m. aukcje w Londynie. Ponieważ przebieg ostatnich wywrze niezawodnie wpływ stanowczy na jarmarki niemieckie, jakie się rozpoczną za półtora miesiąca, nie można się dziwić, że każdy ociąga się z robeniem zakupów, zarówno wełny dawniejszej, jak i nowej strzyży. Obroty wełną nowej strzyży są tem bardziej utrudnione, ile że producenci nie spieszą się ze sprzedażą pamiętając, że w latach dawniejszych mieli dosyć sposobności do korzystnego jej zrealizowania.

Zboże. Londyn, 21 kwietnia. Powietrze było w ubiegłym tygodniu znacznie zimniejsze. Stan zasiewów przedstawia się jednak dosyć pomyślnie, chociaż z wielu stron dają się słyszeć głosy przeczące dawniejszym opisom. Młode rośliny nie wyglądają podobno tak pięknie i zdrowo, jak o tem pisano przed 14 dniami. Handel pszenicą nabrał więcej mocy, ceny się po-

prawyły. W Liverpoolu podrożała australiska pszenica o 2—3 p. na centnarze. Na wybrzeżu zaofiarowano mało, gdy nadto z końcem tygodnia obudził się żywszy popyt na dalsze terminy, notowania wzrosły się o 6 p. do 1 sz. W przyszłym tygodniu ma tu przybyć 42 ładunki (z tych 27 na uprzednie zamówienia), obejmujące razem około 300,000 kw. W czasie od 1 września 1883. roku do 10 kwietnia b. r. dowieziono do W. Brytanii w 187 głównych miejscach pszenicy i mąki 9,868,955 kw., (w tymże czasie w 1882/83 r. w 150 gł. m. 12,229,284 kw.) Sprzedano zaś angielskiej pszenicy, w czasie od 1 września do 23 lutego w 187 gł. m. 1,581,495 kw. (1,249,355 kw., a w czasie od 23 lutego do 19 kwietnia 416,772 (444,014) kw. Dowozy w ciągu ostatnich czterech dni, do 10 kwietnia włącznie, były stosunkowo małe, a mianowicie przyniosły 341,871 ctr., w poprzednich 7 dniach 655,573 ctr. Angielskiej pszenicy dostawiono w 187 głównych miejscach 40,950 kw., w poprzednim roku w tymże czasie 54,555. W drodze do W. Brytanii znajduje się obecnie mąki i pszenicy więcej o 39,000 kw., w drodze do łądu stałego więcej 96,000 kw., razem płynię do Europy 2,604,000 kw., czyli o 246,000 kw. mniej, aniżeli w tymże czasie roku przeszłego. Dowozy pszenicy z atlantycznych portów Ameryki do Europy, znacznie się powiększyły, a mianowicie z 66,500 do 143,500 kw. Z Kalifornii dowieziono do Europy 56,000, w poprzednim tygodniu 64,000 kw., razem więc przybyło do Europy ze Stanów Zjednoczonych 199,500 (130,500 kw.) W N. Yorku ceny pszenicy silnym ulegały wahanom, z końcem tygodnia notowano wszystkie terminy wyżej o 3—3½ c. Zapotrzebowanie krajowe jest bardzo znaczne, temu też zawdzięczyć należy, że jawne zapasy pomniejszyły się w ubiegłym tygodniu przeszło o 1,750,000 busz., czyli od początku roku o 9,325,000 busz., spodziewać się więc można, że niebawem zejda one do nizkiego poziomu zapasów zeszłorocznych. Biuro rolnictwa w Waszyngtonie, w wykazie kwietniowym, ocenia obszary obsiane na zimę pszenicą, na 27,600,000 akrów, czyli o 5% więcej aniżeli w roku poprzednim; przypuszczalną zaś wydajność kłosów na 95 czyli o 5% mniej od przeciętnej; w poprzednim roku o tej porze oceniano wydajność kłosów na 80. W okolicach zachodnich i północno zachodnich ucierpiał wiosenne zasiewy od zawiei śnieżnych. W drodze z Indji znajduje się według „listy” z dnia 16 b. m. 87,692 kw., w tymże czasie roku zeszłego było 208,529 kw. Mąki dowieziono w ciągu 4 dni przed 10 kwietnia 188,145 (w poprzednim tygodniu 217,256) ctwt. Z Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii dowieziono 89,000 (86,000) work., do łądu stałego 8,000 (16,000) work. Usposobienie na targach ospałe zarówno w Londynie jak i na prowincyi. Kukurydzy dowieziono do W. Brytanii w ciągu 4 dni przed 10 kwietnia 458,574 (335,382) cwt., z Ameryki 23,000 (48,500) kw., z Ameryki do łądu stałego 3,000 (25,000) kw. Usposobienie na targach cokolwiek lepsze. W Liverpoolu przy szczupłych dowozach ceny podniosły się o 1—1½ p. na cent. W drodze do W. Brytanii jest obecnie bardzo mało, a mianowicie 132,500 (268,000) kw.; w poprzednim roku w tymże czasie 162,000 kw. Jęczmienia dowieziono w ciągu 4 dni przed 10 kwietnia 130,199 (166,105) cwt. Usposobienie na targach mocne, chociaż

obróć mały. W drodze do W. Brytanii znajduje się 93,000 (145,500) kw., w poprzednim roku w tymże czasie 135,000 kw.

Zboże. Odesa 20 kwietnia. Ciągłe podnoszenie się waluty stanowi niepokonną przeszkodę dla rosyjskiego handlu wywozowego. Ceny tutejsze z zagranicznymi nie wytrzymują żadnego porównania. Właściciele okazują w sprzedaży nadzwyczajną wstrzeźliwość, spodziewając się zawsze w stosunkach handlowych pomyślnego zwrotu, chociaż w rzeczywistości wiadomo nawet coby mogło takowy spowodować. To ciągle wyczekiwanie drogo kosztuje tutejszych właścicieli składów. Pszenica, za którą w czasie zbiorów płacono 1,30—1,50 rs. za pud, teraz przynosi zaledwie 1—1,25 rs. Do tych dotkliwych różnic dodać należy procenty i koszty składowe. Obrót tygodniowy obejmował 41,000 (w tygodniu poprzednim 36,400) cztw. Dowieziono m. rzem 59,700 (60,800) cztw., dowozy kolejają są bardzo nieznaczne. W handlu pszenicą zupełny brak ruchu. Nizki fracht zachęcił do probienia mniejszych zakupów girki, przy cenie 95 kop. do 1,27 rs., stosownie do wagi. Zytą na składach nie ma, małe ilości jakie na targ dowożą, znajdują zbyt po 86—94 kop.; usposobienie w ogóle słabe. Kukurydza ma popyt cokolwiek lepszy z Londynu, przy cenach niezmiennych. Jęczmień znajduje się w nieco pomyślniejszych warunkach, dowozy z Akermanu i Nikopola przyjmowane bywają na pokrycia sprzedaży terminowych po 73—79 kop. i 81—83 kop. Ceny owsa słabo się trzymają, usposobienie ciche. Siemienia lnianego w obrocie mało, na składach prawie nic; notowania 1,55—1,61 rs. Fracht parowcem na Londyn 9 sz., na Hull 8 sz. — 8 sz. 6 p., na Antwerpię i Rotterdam 10 sz. — 10 sz. 6 p.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. Oddział petersburski banku handlowego warszawskiego w d. 28-ym b. m. otwiera w Petersburgu podpisy na obligacje 5-io procentowej pożyczki kanalizacyjnej m. Warszawy, w cenie 91 za 100 rs.; subskrypcya ma trwać do 30 b. m.

Konsulat hiszpański w Warszawie. Na częste zapytania właścicieli tamtejszych gorzelni i składów spirytusu, co do zastrzeżonych na mocy traktatu handlowego między Rosją a Hiszpanią, formalności i ulg w opłacie cła przy wprowadzaniu do Hiszpanii spirytusu i okowity pochodzenia tutejszokrajowego, oznajmił, że dotyczący powyższego przedmiotu traktat handlowy między Rosją a Hiszpanią już się zakończył w październiku r. 1882; pertraktacje zaś o zawarcie nowego traktatu jeszcze nie są ukończone. Obecnie więc cło wchodowe od spirytusu i okowity, tak samo jak z innych państw, które nie zawarły jeszcze co do tego, traktatu handlowego z Hiszpanią, wynosi 23 pezety 7 centymów (pezeta = 1,10 fr.) od hektolitra.

Aukcje na wełnę kolonialną urządziła w Berlinie, po raz drugi w tym roku, firma „Gust. Ebel & Co.” Aukcja odbędzie się w piątek d. 2 maja. Na sprzedaż wystawione będą 2,300 bel wełny przyładkowej.

Projekt ustawy o warantach. Ministerium finansów zakończyło ostateczne prace nad specjalną ustawą o warantach. Za przykładem istniejących odnosnych praw w Anglii, Francyi i Austrii, określa ona prawa założycieli instytucji i osób wydających waranty, ich stosunek do towarowych składów i do posiadaczy kwitów na złożony towar. Projekt zawiera czterdzieści paragrafów, określają-

cych znaczenie nowych dokumentów, przyczem ustanowiono, że waranty będą przyjmowane przez towarzystwa kredytowe w obrachunkach na równi z weksłami, po zaopatrzeniu ich odpowiednim podpisem ostatniego właściciela. Ustawa została przedstawiona do decyzji ministra sprawiedliwości.

Petersburg. Dzienniki donoszą, iż w sferach rządowych agituje się projekt przepisów, mających na celu ulgi dla wyrostków, pracujących w warsztatach rzemieślniczych; przepisy te ograniczają liczbę godzin pracy dla robotników małoletnich i wprowadzają nowe rozporządzenia co do sposobów ich nauczania w szkołach początkowych.

Według urzędowych obliczeń statystycznych, ilość fabryk tytoniowych w Cesarstwie i Królestwie (bez Syberyi i Kaukazu) wynosiła w roku 1883-im 431, cyfra zaś ich produkty 2,579,382 pudów; wreszcie akcja od tytoniu przyniosła w tymże czasie sumę rs. 16,737,500.

Wydatki Paryża na budowę publiczne (budowa ulic, wodociągów, kanalizacya, oświetlenie i t. p.) wyniosły od 1872 do 1881 roku 654 milionów fr., z czego 398 poszło na nowe urządzenia, a 256 na utrzymanie wszystkiego w ładzie.

Kronika Łódzka.

(—) **Z teatru polskiego.** Jeszcze raz zwracamy uwagę czytelników na zapowiedziany na dzisiaj utwór Molier'a p. t.: „Dowcip pięknych kobiet.”

(—) **Ofiary na rzecz tanich kuchen** płyną dość raźnie i codziennie prawie każde z pism miejscowych ogłasza nowe datki. Wostatnich dniach złożył w redakcyi „Lodzer Zeitung” p. Jakób Hirsberg 10 rs. W kwocie tej mieści się 5 rs. 71 kop. uskładanych dobrowolnie przez robotników pracujących w fabryce p. H. od redakcyi zaś „Lodzer Tageblatt” wpłynęło za pośrednictwem p. R. B. rs. 8 i od stowarzyszenia „Fidelitas” rs. 24.

(—) **Połączenie telefoniczne** Łodzi ze Zgierzem nie nastąpi podobno dopóty, dopóki nie zbierze się w tem ostatniem mieście przynajmniej dwudziestu abonentów. Dotąd jest dopiero 16, liczba jak na miasto tak fabryczne i tyle stosunków mające z Łodzią, rzeczywiście bardzo szczupła.

(—) **Na rzemieślników łódzkich** dochodzą nas coraz nowe skargi. Widocznie czują oni przedewszystkiem jakiś dziwny pociąg do robenia obławy po mieszkaniach maszynistów drukarskich. W wczorajszym numerze miejscowego „Lodzer Tageblatt” czytamy, że maszynista tego pisma ograbiony został z wszelkiego mienia swojego—dziś znów w nocy maszyniście naszego pisma, panu D. groził ten sam wypadek. Na szczęście spłoszono złoczyńcę, który już znajdował się na balkonie wiodącym do mieszkania pana D. Rzemieszzek uciekł dorożką, która na niego czekała.

Nie mamy bynajmniej zamiaru spisywać systematycznie wszystkich tego rodzaju sprawek—szkoda na to i miejsca i czasu—nie możemy jednakże odmówić sobie przytoczenia jeszcze jednego *wyrufinowanego* złodziejstwa, jakiego ofiarą padła wczoraj kobieta handlująca chustkami w jednym z domów na ulicy Piotrkowskiej. Rzemieszzek zeskałmotał jej chustkę i zaczął uciekać. W pierwszej chwili poszkodowana nie zwróciła na to uwagi i dopiero gdy trzech drabów stojących okok, nakłoniło ją do tego, puściła się w pogon za złodziejem. Powróciwszy z bezowocnej pogoni, nie znalazła już ani towaru, ani owych trzech ludzi, którzy mieli go pilnować.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu wczorajszym wypadło na ulicy Zawadzkiej dwuletnie dziecko z okna drugiego piętra. Jakkolwiek nie spowodowało to natychmiastowej śmierci, to jednakże nie wielka jest nadzieja, aby dziecko utrzymiano przy życiu.

— Tak, Michała Kippsa.
 — Czyż pan nie wie, że został wydalony?
 — Michał wydalony? I kiedy?
 — Na drugi dzień po pańskim wyjeździe.
 — Z czyjego rozkazu?
 — Ach z pewnością nie z mojego, bo tracę w nim dzielnego robotnika! Rozkaz uregulowania jego rachunku i wydania mu książeczki wyszedł z biura.
 — Rozkaz wyszedł z biura?
 — Tak jest panie Braun.
 — Czyś miał powód uzalania się na niego?
 — Wcale nie. Przeciwnie.
 — A więc wydalono go za sprawę nie stojącą w związku z warsztatami?
 — Być może...
 — Czy pan wiesz co?
 — Do licha! patrzałem na to własnymi oczyma.
 — Cóż to więc było?
 — Byłem z kolegami pod *Żelaznym człowiekiem*. Groom Spitz, jak zwykle, krecił się tam koło małej Rózi, gdy wszedł Michał. Miał on ponurą minę. Wyszli razem pod pozorem rozmowy i Michał tak obił małego Spitzka, że ten to odchorował. Nie powiem, żeby Kipps miał słuszność, ale zdaje mi się, że to co się dzieje za obrębem fabryki, wcale jej nie dotyczy.
 — Naturalnie. Ale coż wpłynęło na Michała, że posunął się do tego—pewnie miłość, zazdrość?

— Wcale nie! Kipps mówił, że Groom skradł mu list, który miał oddać na pocztę.
 — A! tak?
 — Tak jest, panie Maksie. Ha! jeżeli to dłużej potrwa, my robotnicy będziemy musieli czapkę zdejmować przed lokajami. Zniechęca to, gdy dzielnego chłopaka i dobrego robotnika, który od tak dawna pracuje w fabryce, oddalono z powodu takiej stajennej gadziny, jak ów Spitz.
 Maks nie nie odpowiedział, lecz natychmiast udał się do biura.
 Urzędnicy schodzili się o ósmej. Maks przeglądał korespondencję bieżącą, a do gabinetu jego dolatywała rozmowa, jaką urzędnicy prowadzili ze sobą.
 — Wiesz co się trafiło?
 — Kiedy?
 — Dziś o szóstej. Bomba pęknie.
 — E! to mi wszystko jedno; ja w tem ręki nie umaczałem. Ja wiem, coby mi był zrobił.
 — No i cóżbyś zrobił? Tyś zawsze mędrszy od innych.
 — Nie mędrszy, lecz roztropniejszy: byłbym do niego napisał lub wysłał depezę.
 — Tak, a później byłbyś sobie wziął na kark arcyksiężną i utracił miejsce.
 Ten wyraz *arcyksiężna*, używany już w biurach i prawdopodobnie w warsztatach, zdziwił biednego Maksa.

Słuchał dalej rozmowy dwóch urzędników. W tej chwili drzwi się otworzyły.
 — No, zapytaj pana Matta, czyby nie postąpił tak samo jak ja, gdyby był w miejscu p. Bernarda—mówił jeden z rozmawiających.
 Matt od trzydziestu pięciu lat był kasyerem. Maks usłyszał, jak kasyer głośno chrząkał, co zwykł był zawsze czynić, gdy był w kłopotcie.
 — Jak ja—odrzekł wreszcie z silnym akcentem niemieckim—mogę odpowiedzieć na takie głupie zapytanie? Czy ja mogę wiedzieć, czybym zrobił tak samo jak pan?
 Obydwaj młodzi ludzie wybuchnęli śmiechem i Maks wstrzymał się, aby tego samego nie uczynić.
 — Nie! Ja powiadam, że przed wydaleniem Kippsa, będąc na miejscu p. Bernarda, byłbym naprzód napisał do p. Brauna. Koniec końcem, pan Stolz wyjeżdżając, jego nam wskazał jako swego zastępcę, a nie pannę Odilę; wszak prawda, ojcze Matt, że byłbyś tak samo jak ja postąpił?
 Ojciec Matt powtórnie chrząknął, że aż wszystkie szyby zdrząły, a po upływie paru minut wyrzekł:
 — Na honor—rzekł—powtarzam—że ja, kasyer, nie mogę wiedzieć, czybym postąpił tak samo, jak urzędnik do korespondencyi, zastępujący naczelnika. Każdy ma swoje interesy, swój charakter, swój temperament.

Dr. Ksawery Jasinski, powrócił z zagranicy. Leczy specjalnie choroby skóry i dróg moczowych. Nowy Rynek, domi Szewcowskiego Nr. 4. 249-3-6

Dr. Hasfeld mieszka na rogu Nowego Rynku i ulicy Średniej, w domu W-go G. Kühna vis-à-vis restauracji p. Klukowa. Przyjmuje chorych do 10-ej rano i od 4-6 po południu. Biednych bezpłatnie. 229-7-8

TEATR POLSKI

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH

we Środę dnia 30 kwietnia 1884 r.

ABONAMENT E N. 9.

DOWCIP pięknych kobiet (Georges Dandin)

Komedia w 3 aktach Moliera przeł. z francuzkiego Natan Silberstein.

Rozpocznie:

NĘDZA

Fragment dramatyczny wierszem, J. N. Poplawskiego.

Początek o godz. 8-ej.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

ogłasza, że nieruchomość pod Nr. 232B przy ulicy Nowomiejskiej w mieście Łodzi położona, wystawiona została na sprzedaż. Licytacya odbędzie się w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego przed notaryuszem Janem Kamockim, od sumy rs. 33,900 w górę, w dniu 12 (24) lipca 1884 r. o godzinie 11-ej z rana. Vadium do licytacyi złożyć się winno wynosi rs. 4,520. 275-1-3

MIESZKANIE

złożone z 6 pokoi z kuchnią na I piętrze i jedno mniejsze z trzech pokoi z kuchnią na II piętrze jest na Piotrkowskiej ulicy Nr. 273a od 1-go lipca r. b. do wynajęcia. Blizsza wiadomość u St. I. Landau. 276-1-10

Pierwsza w kraju FABRYKA NAPISÓW METALOWYCH, liter i herbów JÓZEFA POZNAŃSKIEGO dawniej A. Rosenlerga, w WARSZAWIE, ul. Długa N. 41, między ul. Bielańską i hotel Niemieckim. Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie fabryki liter metalowych i sztyldów wchodzące, a mianowicie: Sztyldy z firmami z liter metalowych wypukłych, jak również i pisanych na blasze i szkło. Tabliczki z nazwiskiem na drzwi, Tablice z napisami dla dróg żelaznych. Herby Państwa z napisami dla wszystkich władz gubernialnych, powiatowych, gminnych, oraz wszelkich władz sądownictwa. Medale wystawowe. Tablice numeracyjne na domy. Tablice nadgrobkowe. Napisy i numery dla hoteli etc. po cenach bardzo umiarkowanych. Fabryka podejmuje się odnawiania wszelkiego rodzaju sztyldów i wystaw sklepowych. 174-7-24

Szkoła kroju i szycia sukien oraz okryć damskich, otwartą zostaje w Łodzi z dniem 1 maja przez

TEOFILĘ BADIOR

posiadającą patent od Ksawerego Głodzińskiego i uprawnioną do wydawania świadectw swoim uczniom.

Wykład odbywać się będzie podług najnowszej i najpraktyczniejszej metody K. Głodzińskiego nauczyciela wielu zakładów w kraju i zagranicą. Kompletna nauka kroju i szycia kosztuje Rs. 15. Czas trwania nauki od 2-4 miesięcy. Wpis uczniom przyjmuje się codziennie. Blizsze szczegóły o warunkach interesowane osoby mogą zasięgnąć w moim mieszkaniu, ul. Cegielniana dom W-go Moritza Heimanna Nr. 271h parter. 244-3-0

Mieszkanie

składające się ze sklepu wraz z 4 pokojami ulica Zawadzka naprzeciw nowo-wybudowanego domu Scheiblera, zaraz do wynajęcia, wiad. u pp. Krusche et Ender. 260-2-2

Do wynajęcia

sześć pokoi z kuchnią (między którymi sala o 3-eh oknach), oraz wszelkimi dogodnościami, na 2-iem piętrze w domu p. D. Dobranickiego et Co., przy ulicy Cegielnianej Nr. 1405. 251-3-3

Mieszkanie

składające się z 2 pokoi, salonu i kuchni na 1-em piętrze zaraz albo od 1 lipca do wynajęcia. Ulica Piotrkowska Nr. 255B naprzeciwko hotelu Hamburgskiego. Blizszej wiadomości udzieli dom bankierski Landau et Co. 253-3-0

MIESZKANIA

do wynajęcia od 1 lipca.

- 1. Na parterze 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, pralnia, piwnica, komórka na węgiel i schowanko.
2. Na 1-em piętrze 7 pokoi, przedpokój, kuchnia ze zlewem, piwnica, schowanko, komórka na węgiel i pralnia. Ulica Zawadzka dom T. Schmidta Nr. 48d. 262-2-0

dom parterowy

naprzeciwko składu Banku Polskiego, składający się z 4 pokoi i kuchni oraz 3 pokoi na poddaszu a także i ogrodu znajdującego się z frontu. Wiadomość u właściciela

Moritz Heimann. 246-3-3

Kalendarzyk dla dzieci

przez Jachowicza, złożony w redakcyi Dziennika na korzyść biednych, nabywać można po kop. 15.

„ANTIRHEUMATICON.”

D-ra Leroy.

Maść roślinna przeciwko reumatyzmowi, drżaczce i wszelkim cierpieniom kończyn. Liczne pomyslnie próby odbyte w parzystych szpitalach i doświadczenia pp. doktorów na osobach prywatnych, dowiodły że „Antirheumaticon” w zupełności zasługuje na uznanie i zaleca się wszystkim jako znakomity środek przeciwko reumatyzmowi.—Cena za słoik rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs 2.

EKSTRAKT ROŚLINNY

Nieomylny środek przeciwko piegom, liszajom i wszelkim wyrzutom skórnyim. Środek ten jest prawdziwym fenomenem w sztuce kosmetycznej, nadaje skórze naturalną białość i świeżość. Cena za słoik kop. 75, z przesyłką rs. 1.

Główny Skład w Warszawie, Z. SUCHOWIECKI, Królewska Nr. 19.

W Łodzi sprzedaż detaliczna w składach aptecznych i aptekach. Upoważnionym do pośrednictwa pomiędzy tutejszemi składami aptecznemi, aptekami z głównym składem Z. Suchowiecki jest Pan Z. Kula-kowski w Łodzi, Piotrkowska Nr. 756. 204-8-0

OLIMPIA DĘBICKA

PRZYBYŁA z WARSZAWY

Otworzyła pracownię Sukień damskich i ubiorów dzieciennych, które wykonywa po bardzo umiarkowanych cenach.

wykonanie punktualne i podług najświeższej mody.

Ulica Widzewska dom Aia Nr1440, 1-sze piętro od frontu.

Z POWODU POWIĘKSZENIA FABRYKI TANIO DO SPRZEDANIA

podwójna MASZYNA PAROWA, leżąca, o wysokiem ciśnieniu, o sile 100 koni, ze stawidłem wentylowem, połączona z transmisją za pomocą kół zębatych, które to połączenie z łatwością na linowe zamienić można. Maszyna ta zbudowana przez J. i E. Gilain w Tirlemont, (w Belgii) znajduje się w ruchu i może być obejrzaną w każdym czasie u

J. Birnbaum & Co.

w Łodzi.

263-2-4

GIELDA WARSZAWSKA d. 28 kwietnia.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskouto, Z końcem giełdy (żądano, placono), Dopełnione tranzakeye

Table with columns: Akcje, Akcje D. Ż., Akcje W., Akcje B., Akcje T., Akcje K., Akcje L., Akcje M., Akcje N., Akcje O., Akcje P., Akcje Q., Akcje R., Akcje S., Akcje T., Akcje U., Akcje V., Akcje W., Akcje X., Akcje Y., Akcje Z.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi godziny i minuty

Table with columns: odchodzi, godziny i minuty (5:35, 7:25, 1:5, 5:40)

do Łodzi godziny i minuty

Table with columns: przychodzą, godziny i minuty (10:10, 4:55, 8:25, 11:20)

Począty przychodzące do Łodzi.

Począty odchodzące z Łodzi.

Large table with columns: Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela, rodzaj ekspedycyi, godziny i minuty

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-tej rano.